

Odtwarzacz plików audio

Olive Opus 4HD

Cena: 2499 Euro (2TB)

Kontakt:

Olive Media Inc
555 Howard Street
San Francisco, CA 94105, USA

Strona producenta: [OLIVE](#)

Tekst: Krzysztof Kalinkowski

W „High Fidelity” testowaliśmy już wiele urządzeń służących do odtwarzania plików. Były to między innymi odtwarzacze sieciowe Linna (Majik DS [TUTAJ](#), Klimax DS w tym numerze), Blacknote ([DSS30 TUBE TUTAJ](#)) czy też przetworniki USB Wavelength (Brick v2 [TUTAJ](#) i Cosecant v3 [TUTAJ](#)). Rozwój tego rynku następuje jednak błyskawicznie, te znane i te mniej znane firmy proponują coraz więcej rozwiązań o różnej funkcjonalności, adresowane do wielu segmentów. Mamy więc przetworniki podłączane bezpośrednio do komputera, odtwarzacze strumieniowe korzystające z sieci komputerowych i zasobów muzycznych tam umieszczonych, odtwarzacze mogące przetwarzać muzykę z podłączonego do nich „kluczyka” pamięci (pendrive) lub dysku zewnętrznego i wreszcie serwery z wbudowanym dyskiem. Coraz więcej dostępnych na rynku ampli tunerów kina domowego, czy odtwarzaczy Blu-ray również potrafi odtwarzać muzykę z sieci. Wybór staje się więc coraz bardziej skomplikowany, a konkurencja coraz ostrzejsza. I moim zdaniem, to dopiero początek rozwoju tego typu urządzeń. Będzie ich o wiele więcej i to w niedalekiej przyszłości.

Testowany serwer (biorąc pod uwagę ich funkcję, urządzenia tego typu nazywam: „odtwarzaczami plików audio”, co uwalnia nas od wskazywania na wyposażenie dodatkowe, takie jak np.: wewnętrzna pamięć, napęd dysków optycznych itp. – przyp. WP) jest produktem niezbyt znanym na polskim rynku, gdzie jeszcze nie ma dystrybutora, choć z tego co wiem, trwają poszukiwania takowego (w tej chwili do dystrybucji „przyznają się” dwie firmy: Audio Klan oraz SoundClub – przyp. WP). [Olive Media Products](#) została założona w Stanach Zjednoczonych w 2005 roku przez Olivera Bergmanna i Roberta Altmanna, dwóch pasjonatów technologii i muzyki. Obaj byli zafascynowani możliwościami, jakie dają nowe technologie, umożliwiające łatwą dystrybucję, zakup, przechowywanie i zarządzanie muzyką. Dzięki przenośnym odtwarzaczom, ludzie zaczęli słuchać muzyki cyfrowej wszędzie – na spacerze, w komunikacji miejskiej, na plaży... Niestety obaj panowie zauważyli też pewną rzecz, która zaburzała pozytywny odbiór tych możliwości. Chodziło o to, że skompresowane pliki (MP3) powodowały znaczące pogorszenie jakości dźwięku. Będąc melomanami stwierdzili, że nowe technologie pozwalają na osiągnięcie dobrej jakości brzmienia, zachowując przy tym wszelkie, wspomniane wcześniej zalety, trzeba jedynie odpowiednio je zaaplikować. Produkty firmy szybko zostały dostrzeżone przez konsumentów i branżę audio – w 2006 roku Olive otrzymało nagrodę „Najistotniejszy produkt” na wystawie CES. Firma rozpoczęła również kampanię reklamową „Save the Sound”, mającą na celu uświadomienie konsumentom, jak wiele muzyka traci, przy zastosowaniu dotychczasowych rozwiązań. Przez kolejne lata stopniowo ulepszano oferowane serwery, wprowadzono także możliwość zlecenia przekopiowania posiadanej przez klientów kolekcji płyt CD na twardy dysk urządzenia.

Ponieważ wszystkie dotychczasowe spotkania z odtwarzaczami plików były bardzo obiecujące, tym razem zabrałem się za ten test.

FUNKCJONALNOŚĆ

Opis Olive muszę zacząć od funkcjonalności tego urządzenia, bo moim zdaniem to jest w nim najważniejsze. Po pierwsze możemy wykorzystać go jako odtwarzacz CD. Wystarczy włożyć do napędu płytę i nacisnąć „Play”. Ale po włożeniu płyty do napędu możemy ją też zgrać na dysk twardego urządzenia. Testowana wersja posiadała dysk o pojemności 2TB, co pozwala na wgranie około 5000 płyt, w bezstratnym formacie FLAC. Serwer pozwala na zapis plików w formacie WAV (bez kompresji), FLAC (kompresja bezstratna), AAC (kompresja stratna) i MP3 (kompresja stratna). Jeżeli podejmiemy Olive do domowej sieci komputerowej z dostępem do Internetu, co możemy zrobić korzystając z portu Ethernet lub wbudowanej karty WiFi (nota bene z możliwością włączenia kodowania WPA2), wtedy automatycznie zostanie pobrana lista tytułów oraz okładka zgrywanej płyty. Wpisy te można oczywiście dowolnie edytować, korzystając z wbudowanego kolorowego ekranu dotykowego. Tak wgrane płyty można też później odsłuchiwać, korzystając z wbudowanej wyszukiwarki, którą możemy obsługiwać z pilota, z ekranu dotykowego, wykorzystując komputer lub iPod (z odpowiednim oprogramowaniem, dostępnym bezpłatnie). Co ciekawe, możliwe jest również nagranie (wypalenie) płyty CD, korzystając z zawartości dysku twardego. Jeżeli mamy w domowej sieci serwer U-PNP, np. dysk sieciowy (NAS), lub odpowiednio skonfigurowany komputer, to możemy odtwarzać pliki bezpośrednio z takiego serwera. W tym przypadku dostępne jest odtwarzanie również plików wysokiej rozdzielczości – wypróbowałem pliki 24/96 i 24/192. Można też wgrywać pliki z komputera bezpośrednio na dysk Opusa 4HD, również te wysokiej rozdzielczości. Ten dysk jest po prostu widoczny jako kolejny katalog w systemie operacyjnym. Oprócz odtwarzania plików, możemy również posłuchać radia internetowego – serwer ma fabrycznie zaprogramowane wiele stacji, możemy również dodawać swoje. To naprawdę ciekawa funkcja, ponieważ wybór stacji, proponujących wszelkie gatunki muzyki, jest naprawdę ogromny, każdy może znaleźć coś dla siebie. I na koniec, możemy skorzystać z wbudowanego wejścia cyfrowego S/PDIF, podłączając do niego np. satelitarny odbiornik cyfrowy. Korzystając z zasobów Opusa 4HD można również zbudować w domu instalację typu multiroom. Firma Olive oferuje też model Opus 2, który nie posiada wbudowanego dysku, natomiast może korzystać z muzyki zapisanej we wnętrzu swojego większego brata. Jak widać, możliwości zastosowania tego urządzenia nie brakuje, chyba każdy może znaleźć takie, jakie jest mu w danej chwili potrzebne.

ODSŁUCH

Na początek wgrałem na dysk płytę Larsa Danielssona *Tarantella* (ACT, 9477-2, 2009), która została zapisana w formacie FLAC. Balans tonalny Olive okazał się być lekko przesunięty w kierunku wysokich tonów. Spowodowane to jest dość lekką podbudową basową i rozbudowaną górną częścią pasma. To z kolei powodowało, że kontrabas lidera miał nieco mniejszy wolumen niż powinien, a jednocześnie nieco podkreślone były blachy perkusji. Rozdzielczość Opusa jest na poziomie źródeł z podobnego zakresu cenowego, nieco zabrakowało mi wybrzmień i „smaczków”, jakie możemy usłyszeć korzystając z lepszych odtwarzaczy. Średnica była przy tym poprawna, bez fajerwerków, ale też bez istotnych wad, pozwalała słuchać płyty bez wysiłku. Scena muzyczna mieściła się w całości między głośnikami i była zdecydowanie skupiona na pierwszym planie, który pokazany został na linii kolumn. Instrumenty nie były zbyt precyzyjnie lokalizowane, ich pozycja była raczej przybliżana, choć, co ciekawe przy takiej prezentacji, wzajemne stosunki między poszczególnymi instrumentami były pokazane prawidłowo. Można dopatrzeć się również pewnego utwardzenia ataku dźwięku, przez co bardzo ciekawie pokazana była trąbka, dość drapieżnie i ostro, ale bez przerysowania. Dobra była też rytmika utworów; ten aspekt nagrania wypadł zdecydowanie najkorzystniej.

Kolejną płytą była *Geometry of Love* Project by Jarre (Aero Productions/Warner Music, 2564 60693-2, 2003), również przekonwertowana do FLAC. Olive bardzo dobrze poradził sobie z tą płytą. Syntezatory zabrzmiały bardzo „naturalnie”, o ile tak można powiedzieć o tych

instrumentach. Głębia dźwięków nagrania została przekazana w bardzo dobry sposób, tak samo jak ich rytm. Jedynie zabrakło nieco potęgi brzmienia, co wynika ze wspomnianego wcześniej lekkiego potraktowania niższej części pasma. Co ciekawe, w tym nagraniu nie miałem uwag co do rozdzielczości – najwyraźniej nie jest to element najważniejszy przy odbiorze tego albumu. Bez zmian, w stosunku do poprzedniej płyty, zostały moje spostrzeżenia dotyczące sceny dźwiękowej.

Następnie wgrałem ścieżkę dźwiękową do filmu *Helikopter w ogniu (Black Hawk Down, Decca, 017 012-2, 2001)*. Z tej płyty najczęściej słucham utworu *Barra Barra* z wokalem Rachida Taha oraz *Gortoz a Ran – J'Attends* z udziałem Lisy Gerrard. Słuchając ich, zwracam szczególną uwagę na wokale. W obu przypadkach ich brzmienie było poprawne, brakowało mi jednak nieco wypełnienia i zmysłowości, szczególnie słuchając Lisy.

Instrumenty zostały podane tak, jak wcześniej – bez dokładnej pozycji na scenie, raczej sugerując obszar, gdzie instrument powinien być, ale tak jak poprzednio, stosunki pomiędzy nimi pozostały zachowane.

Postanowiłem jeszcze sprawdzić, jak Olive radzi sobie z większym (choć jeszcze nie symfonicznym) instrumentarium. Do zgrania powędrowała płyta *88 Basie Street* Counta Basiego (Fantasy/JVC, JVCXR-0021-2, 1987). Olive poradził sobie nieźle z separacją poszczególnych instrumentów, nie tracąc też z oczu (uszu?) całości nagrania. Big bandu słuchało się naprawdę dobrze, choć i tutaj osłabienie niższych rejestrów było zauważalne. Najlepiej ze wszystkich instrumentów podane zostały instrumenty dęte – tak jak zauważyłem już przy wcześniejszych płytach, Opus 4HD zdaje się je nieco faworyzować. Tym niemniej, całość brzmienia może się podobać – jeśli mamy pozostały tor audio, który dodaje basu „sam z siebie”, to Opus 4HD może być dla niego bardzo dobrym uzupełnieniem.

Teraz pliki „gęste”: *Retrospective* Rebeci Pidgeon, w formie plików FLAC 24/96 (Chesky Records/HD Tracks, SACD242, 2003) – tym razem słuchane z dysku udostępnionego w mojej sieci domowej. Przejście na gęstsze upakowanie plików nieco poprawiło większość aspektów brzmienia. Poprawiło się wypełnienie średnicy, a także rozdzielczość wszystkich podzakresów. Nie wyeliminowało to jednak braku dokładności pozycjonowania instrumentów na scenie, również balans tonalny pozostał bez istotnych zmian. Jednak głos Rebeci był już nieźle wypełniony i dobrze podany. Także głębokość sceny nieco się powiększyła w stosunku do plików o jakości CD.

Na koniec nieco klasyki, również w „gęściejszej” wersji, *Mesjasz* GF Handel (Linn Records, CKD 285, 2007, FLAC 24/88,2). Muzyka klasyczna okazała się trudnym wyzwaniem dla „Oliwki”. Między instrumenty i śpiewaków wkradło się nieco bałaganu, scena nie była zbyt uporządkowana. Jednakże tembr instrumentów i głosów został oddany zadziwiająco prawidłowo. Scena muzyczna nie była zbyt duża, miało się wrażenie, że muzycy stoją nieco na sobie. Nie było za to problemów z odwzorowaniem dynamiki utworu, szczególnie tej makro. Tutti i pasaże ciche były wyraźne, a szczególnie te głośniejsze pasaże robiły imponujące wrażenie.

Podsumowując – serwer Olive Opus 4HD to bardzo ciekawe urządzenie. Mnogość jego funkcji może przyprawić o zawrót głowy, szczególnie osoby dopiero rozpoczynające zabawę z plikami. Już sama pojemność dysku – 2 terabajty – robi wrażenie: na takim dysku można pomieścić ponad 5000 (tak – pięć tysięcy!) płyt CD bez utraty jakości. Jakość dźwięku jest również adekwatna do ceny samego urządzenia, a jego wyposażenie w wyjście cyfrowe umożliwia łatwą rozbudowę na przyszłość – wystarczy kupić dobrego DAC-a (najlepiej obsługującego „gęste” formaty), podłączyć i już przechodzimy z dźwiękiem na inny poziom. Tak więc zdecydowanie warto się z nim zapoznać szukając odtwarzacza plików dla siebie.

BUDOWA

Olive Opus 4HD to urządzenie o rozmiarach przypominających typowe „klocki” audio. Jego przednia ścianka jest pochylona pod kątem około 45 stopni i stanowi jedną całość z pokrywą górną.

Pokrywa ta jest pokryta nadrukiem z nazwami gatunków muzycznych, różnej wielkości i różnym krojem czcionek. Napisy są czytelne, ale nie krzyczące, ponieważ ich kolor nie różni się wiele od koloru tła. Na panelu przednim po jego lewej stronie znajduje się niezbyt duży, kolorowy, dotykowy ekran, na którym wyświetlane są wszelkie funkcje serwera. Obok wyświetlacza umieszczono klawisze kursorów i zatwierdzania. Dalej na prawo znajdziemy szczelinę czytnika płyt CD, pod którą umieszczono przyciski obsługujące jego podstawowe funkcje (Play/Pause, Previous, Next, Eject) i wyłącznik stanu Standby z zieloną diodą sygnalizującą włączenie. Na tylnej ścianie umieszczono gniazdo sieciowe IEC z mechanicznym wyłącznikiem, co sugeruje pozostawianie Olive pod prądem przez cały czas użytkowania. Znajdziemy tam też połączone, bardzo ładne, gniazda RCA wyjścia analogowego oraz wejścia i wyjścia S/PDIF. Wyjście elektryczne zdublowano gniazdem optycznym TOSLINK. Oprócz tego jest tam jeszcze port USB do podłączenia zewnętrznego dysku (kopia bezpieczeństwa), gniazdo HDMI do podłączenia zewnętrznego ekranu, gniazdo zewnętrznego czujnika podczerwieni, podwójne gniazdo podłączenia anteny bezprzewodowej sieci WiFi oraz port Ethernet.

Do wnętrza Olive udało mi się dostać dopiero przy pomocy specjalistycznego sprzętu – producent zastosował niezbyt typowe śruby, nie dające się zbyt łatwo odkręcić. Głównym elementem serwera jest niewielka płytką zamontowana zaraz za gniazdami przy tylnej ścianie, mieszcząca większość układów logicznych, pamięć operacyjną i układy sieci bezprzewodowej. Osobna płytką, umieszczona nad tą pierwszą, zawiera przetwornik (DAC) Burr-Brown (Texas Instruments) PCM1792A. Do tej płytki przymocowane są wejścia i wyjścia cyfrowe i analogowe. Obok umieszczono zasilacz impulsowy dostarczający napięcie do wszystkich elementów urządzenia. Przed zasilaczem znajduje się komputerowa nagrywarka CD firmy TEAC, typu slot-in (bez szufladki). Napęd połączono z płytką główną przy pomocy kabla SATA. Kolejnym elementem wewnątrz jest dysk twardy SATA, firmy Western Digital, o pojemności 2TB, umieszczony w metalowych sankach. Sam dysk jest przymocowany do sanek poprzez gumowe elementy tłumiące drgania, tak samo jak sanki do obudowy. To mocowanie skutecznie eliminuje hałas i drgania, ponieważ na zewnątrz dysku w ogóle nie słychać. Na wyposażeniu jest pilot, obsługujący główne funkcje serwera.

Dane techniczne (według producenta):

Przetwornik obsługujący formaty do 24/192

Obsługiwane rodzaje plików – WAV, FLAC, AAC, MP3

Dysk twardy o pojemności 2 TB

Kolorowy wyświetlacz dotykowy o rozdzielczości 480/272 piksele

Sieć - Gigabit-Ethernet

Sieć bezprzewodowa - WiFi (802.11n)

Wyjście analogowe – RCA

Wejście cyfrowe – RCA S/PDIF 75Ω

Wyjście cyfrowe – RCA S/PDIF 75Ω i optyczne TOSLINK

Wymiary (WxHxD) – 435x85x290 mm

Waga – 6 kg